

nad gnębielami odwiecznymi wsi polskiej i wydarła im z rąk władzę podstępnie wydartą ludowi.

Lecz niestety po zwycięskim złamaniu wszechwładzy obszarniczo-klerykałnej, przeżyła wieś, niestety tylko wieś małopolska, szereg zdrad swoich przywódców, szereg rozłamów i walk bratobójczych, które potężny ruch ludowy w Małopolsce mocno osłabiły i osłabiły także zapał mas ludowych, przyczyniając się tymczasem do uspienia i martwoty wielu okolic kraju, dotąd tętniących pełnią życia i wiary w przyszłość.

Ciężką zbrodnię: zbrodnię zdrady i rozbicia chłopów popełnili samolubni i niesumienni wodzowie ludowi i ciężką odpowiedzialność za swój haniebny postęp poniosą przed historją. Byli mocni, byli uwielbiani, mogli stworzyć siłę i potęgę nie do złamania, mogli wskrzeszoną Polskę uczynić państwem naprawdę ludowym i silnym, lecz niestety złamały się ich słabe charakter i dali sobie wydrzeć złoty róż z ręki. A ile bólu, ile zawodu i goryczy przeżyła dusza chłopska wskutek tych zdrad i rozłamów, tego nie da się opisać, to czuje tylko ten co sam przeżył takie straszne chwile w dziejach ruchu ludowego, dni goryczy i rozczarowania. I nie można się dziwić, że wielu pracowników chłopskich

usunęło się w zacisze domowe, a wiele wiosek zasnęło poprostu politycznie.

Dzisiaj wieś polską ponownie zawojować pragnie stary odwieczny wróg chłopski: klika obszarniczo-klerykałna przy pomocy biurokracji.

I znowu toczy się bój o duszę chłop polskiego. Znowu używa się starych metod do zawojowania wsi polskiej. Na szczęście świat idzie naprzód, nie cofa się lecz czyni szalone postępy i Polskę nie można murem chińskim odgrodzić od świata. Przetrywamy i tą nawałą i doczekamy jeszcze jasnych dni wolności i zwycięstwa idei ludowej.

Trzeba jednak iść z duchem czasu. Sama polityka chleba nam nie da. Walka i praca polityczna może nam dać wpływ na rządy i musi być prowadzona. Lecz obok niej musimy prowadzić inną jeszcze robotę: pracę oświatowo-gospodarczą. Musimy więc podnieść ekonomicznie, tworzyć spółki rolnicze, podnosić dobrobyt wsi, a to uczyni chłop niezależnym i weselej na świat patrzącym. Musimy szerzyć gorliwie oświatę na wsi. Musimy torować drogę na wieś nowym prądom i ideom. Musimy zrobić to co zrobiły inne kraje europejskie: zrobić chłopą obywatelem uświadomionym i idącym z duchem czasu.

Widoczne skutki konkordatu.

Od dawien dawna ubożsi mieszkańcy Tyczyna wydzierzawiają od tutejszego probostwa po parę morgów ziemi. Obecny proboszcz ks. Wolski postanowił jednak grunta te odebrać dzierżawcom, częścią dla własnego użytku częścią dla służby kościelnej, nie zważając wcale na to, że grunta te zostały już częściowo zasiane.

Aby się ubezpieczyć przed skargami pokrzywdzonych podczas nabożeństwa kościelnego w niedzielę, **wyklął** z kościoła jednego, który już wniósł skargę i zagroził, że wszystkich to czeka, którzy go będą skarżyć bez wiedzy lub zezwolenia biskupa!!! Jak w tym wypadku ma postąpić biedny wyrobnik, któremu bogaty proboszcz odbiera samowolnie grunt zasiany? Do Sądu skarżyć nie może, nie chcąc się narażać na wyklęcie, zaś o pisaniu do biskupa z prośbą o zezwolenie na skargę, nie może być mowy, choćby dlatego, że zanim otrzymałby zezwolenie, wymagany ustawą czas 30-to dniowy do wniesienia skargi minie.

Ale to trudno! Ksiądz przecież żadna ustawa nie obchodzi oprócz kościelnych przepisów. Takie postępowanie nazywa się miłosierdziem chrześcijańskim w praktyce!

Ażeby jednak ten jeden małorolny nie pozostał w tutejszej parafii sam tylko wyklęty, wyklina funkcjonariusza sądowego, podczas nabożeństwa niedzielnego dnia 18. XI. za to, że tenże ośmielił się zaskarżyć proboszcza do Sądu. A wyklął go za to, że funkcjonariusz sądowy zajmował z polecenia sądu w Tyczynie proboszczowi było.

Nic dziwnego że proboszcz nie poinformowany należycie, kto zrobił doniesienie, na skutek którego on miał zostać ukarany wyklął rzekomo winnego funkcjonariusza sądowego. Księżu proboszczu! zwracamy Ci tą drogą uwagę na to, że doniesienie zrobił nie woźny, lecz Sąd powiatowy w Tyczynie, o czym się można łatwo przekonać!

Sądzimy, że Ministerstwo Sprawiedliwości postara się pozbyć z Tyczyna po tem zajściu tutejszego proboszcza, który uczy swoje owieczki takiego poszanowania władz, gdyż pozostawienie go w Tyczynie przyniesie niepowetowaną szkodę, już nie tylko Sądowi, ale wogóle władzom, gdyż ludność widząc, że ksiądz bezkarnie lekceważy sobie władzę, zacznie w ten sam sposób postępować. Zresztą wskazaniem by było, przeniesienie tutejszego proboszcza i ze względu na tutejszych parafjan, którym czuła jego opieka dała się już dotkliwie we znaki.

A czas już najwyższy aby tutejsi parafjanie odetchnęli trochę swobodniej!

Obywatele z Tyczyna.

Z przeszłości ruchu ludowego w powiecie limanowskim.

Mając już 8 krzyżyk, ze smutkiem obserwuję straszne rozbicie chłopów, choć przecież oświata i postęp u ludu poczyniły postępy. Co solidarność może znaczyć napiszę dla młodego pokolenia parę słów o zajściach w czasie wyborów do Rady Państwa we Wiedniu.

Na te czasy ruch ludowy już był dosyć silnie zakorzeniony, a lud zaczął na serjo myśleć aby o jego prawach decydowali wybrańcy ludu, a nie hrabiowie, czy magnaci.

Było to w roku 1896, wówczas wybory były kurjalne, obszarnicy wybierali swoich posłów, przemysł także swoich i miasta swoich, chłop zaś b. Galicji wybierali 27 posłów. Wybory odbywały się w ten sposób, że chłopci opłacający podatki bezpośrednio wybierali na 500 mieszkańców 1 wyborcę, a wyborcy w dzień wyborów szli do miasta powiatowego i w lokalu Starostwa wymieniali ustnie nazwisko kandydata zgóry już przez Starostę poleconego, Okręg Limanowa, Nowy Sącz, Nowy Targ i Grybów wybierał 1 posła. Wówczas premierem był br. Badeni, który ruch ludowy siłą prześladował, więził śp. ks. Stojałowskiego i działaczy chłopskich.

Więc w tym okręgu panowie postawili kandydaturę śp. ks. infułata Góralika z Nowego Sącza, chłopci zaś

Jana Potoczka z powiatu sądeckiego. Starostowie mieli zgóry zapowiedziane bezwzględnie wybrać posłem ks. Góralika i wybór jego zapowiadał się pomyślnie.

W dniu wyborów starosta wystąpił z mową do wyborców, aby utracić kandydata chłopskiego Jana Potoczka. I rzeczywiście wyborcy nie wszyscy głosowali na Jana Potoczka. Dopiero na skutek uwagi wójta Z. Wysokiego Kotlarza i wójta ze Starej Wsi śp. Pucha, chłopci nie dali się zastraszyć żandarmem, którym straszył starostą lecz wyszli ze sali. Wtedy dopiero starosta poszedł w prośby aby wrócili a skoro wrócili, wyborcy jednogłośnie wybrano Potoczka posłem.

Ale co z tego? Poseł Potoczek, którego chłopci wybrali z idei wstąpił do koła polskiego i poszedł do tych co mu klody pod nogi rzucali i nie postarał się we Wiedniu, aby wnieść interpelację sejmową za uwięzionym śp. ks. Stojałowskim, aż dopiero zrobili to posłowie czescy i niemieccy.

Niechaj tych parę skreślonych słów przemennie doda bodźca chłopom by pomyśleli o lepszym jutrze nie oglądając się na nikogo, aż ktoś przyjdzie i spuści mannę z nieba.

Wasz chłop
Jan Gawron

z Starej Wsi pow. Limanowa.